

65 lat na scenie

Jubileusz Zuzanny Łozińskiej

JELENIÓGÓRSKI Teatr im. C. K. Norwida obchodził niedawno osobliwe święto. Królowała w nim, ciągle jeszcze młodzieńcza, pełna energii i twórczej inicjatywy jubilatka — ZUZANNA ŁOZIŃSKA — od 65 lat w sposób bez wątpienia znaczący, obecna na polskiej scenie.

W dzień swojego jubileuszu wystąpiła w sztuce **Samuela Becketta** „Nie ja”. Było to bardzo trudne zadanie, albowiem, rzecz jest, w samej już strukturze, odmienna od założeń typowego dramatu. Nie ma tu na scenie postaci w działaniu — są tylko usta. I niemy słuchacz, który zaledwie trzykrotnie zdobywa się na „gest bezsilnego współczucia”. Przez czterdzieści minut, z wyciemnionej sceny, wkomponowane w ten półmrok, w jakiś tajemniczy pejzaż i gąszcz dźwięków, płyną słowa.

W dalekim planie widoczne są usta, które, w niepojętej potrzebie ujawnienia mroków duszy, opowiadają historię jakiegoś życia — życia, w którym zabrakło miłości.

Obraz tych ust, w fascynujący sposób uświadamia tajemniczą złożoność umysłu — i ciała ludzkiego.

Zuzanna Łozińska zaprezentowała — przede wszystkim znakomitą starą szkołę, w której dykcja była warunkiem najpierwszym i najoczywistszym aktorskiego działania. Zdumiewająca jest pamięć tej aktorki, jej wewnętrzna dyspozycja samokontroli, siła oddziaływania, a nade wszystko wdzięk.

Zuzanna Łozińska jest najlepszym potwierdzeniem związku sztuki z życiem. Jest samym życiem. Samą współczesnością.



Zuzanna Łozińska:

Fot. — H. Szoka

Dziękujemy jej za 65 lat obecności na naszych scenach i gorąco życzymy wielu dalszych jeszcze.

DANIEL KORNACKI